

SŁOWO

Wilno, Niedziela 21 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego — 20 groszy. Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

NIEZABUDKI Z NAD ŚWITEZI.

Wer den Dichter will verstehen,
Muss in Dichters Lande gehen...
Goethe.

Nowogródzkie strony to kolebka zarazem jakby jaka „Ziemia Święta” polskiej poezji romantycznej... Z tych okolic wynurzyła się ona pod zaklęciem geniusza Mickiewicza, jak rusałka z wód Świtezi, i pod czarem swym trzymała długo, długo naród polski



Adam Mickiewicz w wieku, kiedy był nad brzegami Świtezi.

cały, wszystkie ziemie polskie — aż wypełniło się Słowo wieszcze potężnej romantycznej Wiary i stało się cudem wskrzeszenia Polski.

Jeżeli wolno mówić o specyficznie „szlacheckiej” literaturze polskiej, a w „Panu Tadeuszu” upatrywać najbujniejszy, najbardziej charakterystyczny i najwspanialszy tej literatury kwiat — to oto kraj, który wydał pieśń nad pieśniami „szlacheckiej” literatury naszej.

Kraj — tak — cały kraj... Rozległy kraj... Regionalizm musi się dobrze nadać i rozpiąć aby go objąć. Rozpoczął się ów kraj wielkiej romantycznej poezji Mickiewicza; wraz z jej rozgłoszeniem się poleżało aż do drobnych tegoczesnych jeszcze gałązek — od Knyszyna pod Białymostkiem, od Stonima, od Slucka i ciągnie się, podany na północny zachód, jedną, wielką ławą aż hen, na Żmudź „świątą”, obejmując jej pszeniczne łany, szumiące lasami Retowskiemi, niosąc na wierzchołkach Biruty pachnących kwiatów nad Świtezi. Czyliż kto stając np. u ruin zamku Nowogródzkiego i wzdłuż zachwyconemu oczyma po rozciągającym się dokoła krajobrazie; czyliż kto patrząc z sadu w Czabrowie na przeczudny krajobraz usiany malowniczo chatami Rodhoszczymi; czyliż kto wjeżdżający na pierwsze lepsze wzgórze po drodze ze stacji kolejowej w Nowojelni do Nowogródka lub z Nowogródka do Horodyszcz — nie wołał raz po raz: „Ależ to motyw pejzażowy najzupełniej żmudzki!” albo „Ależ to wykapanie Polesia!” albo „Pod Braszawem podobniusiękie widziałem przemalownicze zakątki!”

Bo to ona jest, wciąż ona, od Pińska do Telsz i Rosien, od Białostockich do Mińskich stron: Mickiewiczowska, nasza, najrodzajniejsza „ziemia pagórków leśnych i łąk zieleńnych”, Syrokomlowski kraj nasz święty „złotym piaskiem i drobną trawą przytłuszony”. Zaś tego całego kraju jakby kwintesencją, ekstraktem, specymentem najcharakterystyczniejszym, jakby jaką soczewką, co skupiła w sobie całą malowniczość, cały wdzięk, gale bogactwo malarskie „ziemi pagórków leśnych” — są Nowogródzkie strony!

To zarazem klasyczny teren „Pana Tadeusza”. Dwidziestoparoletni Mickiewicz, przyszedłszy z Pułtyna w noc księżycową nad Świteż, wywabił z niej toni fletu swej dźwiękami cud-dziwnej, Świteziankę, co stała się niejako symbolem polskiej romantycznej ballady (jak Lenora niemieckiej). A gdy go w wieku młokim ogarnęła w obecnej stronie nieutulona tęsknota za krajem lat dziecięcych, dobył mocą genialnego talentu poetyckiego z całej swej Nowogródzkiej opowieści arcydzieło poezji — polskiej.

Owóż i coraz częściej i tłumniej zaczynają przybywać w Nowogródzkie strony „ludzie dalecy”, aby niejako skąpać się w żywej — jeszcze — atmosferze „Pana Tadeusza”. Są tacy, którzy z uporem najszlachetniejszym lecz zgola niefortunnym szukają w Nowogródzkich stronach a tout prix — Soplicowa. Jakby go był Mickiewicz poprosił o jakiegoś pierwowzoru — skopowali Ci zaś, którzy podjęli się być przewodnikami pątników do miejsc takimi cudami poezji wstawionych, powiadają niezmiennie rozsądnie i ogólnie:

— Cały scenariusz „Pana Tade-

usza”, łącznie z Soplicowskim dworem to kompozycja syntetyczna. Prof. Kallenbachowi najbardziej przypomniał Soplicowo dwór w Czabrowie pp. Karpowiczów. Owszem! Ale to bynajmniej nie kubek w kubek Soplicowo. W „Panu Tadeuszu” jest coś nie coś z Czabrowa i z Tuhanowicz, z Woronczy i z Kołdyczewa, może z Korelicz, może ze Zdzięcioła... Któż to dziś wyszedł Dość, że w „Panu Tadeuszu” żyją nieśmiertelnie Nowogródzkie strony, a w Nowogródzkich stronach żyje calusiński „Pan Tadeusz” i żyć będzie tak długo, dopóki jakieś nowe czasy nie zmienią kompletnie fizjonomii, topografii i charakteru okolic Nowogródka i Świtezi.

Ach, mój Boże! Na ten Nowogródzki piękny kraj chciałoby się dłońmi położyć, jak na główkę owi dziewczynki z wiersza Heinego, prosząc Boga aby ów piękny, cudny kraj zachował takim, jak go On stworzył...

Belend dass Gott dich erhalte
So rein, so schön, so hold...
Jeśli byś zaś ktokolwiek zgorkował się i zaprzeczył i jał wołać, że niebo i ziemia przemina, a wygląd Nowogródzkich stron nie przemienie, wówczas trzeba mu będzie wskazać — na Tuhanowicz. Co za sacrum! gium popiełniło tam bestialstwo wojny! Toć przecie zryło okopami sad,

z kul nie najłżejszych u nóg współczesnego pokolenia Polaków, wygrając i urągając właśnie Nowogródzkiemu stronom, temu — jak wyraża się — całemu rodzinnemu, sąsiedziemu i narodowemu światłowi kureczemu się w ślimaczej zaślanowej skorupie...

Tak jest! Takie dziś więcej Polski wiatry ku Świteżkiemu jezioru, pod próg ganku kolumnowego w Czabrowie, ku mogilnemu pustkowiu Tuhanowickiemu.

Przeło też dobrze, i raz jeszcze dobrze i po dziesięć razy dobrze uczynił Oddział Nowogródzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wystawiając nad brzegiem Świtezi sliżne schronisko turystyczne, w niemiernym kształcie i stylu dworu Kościuszków w Merezowiczach. Doskonale pomyśl! Wielka przysługa oddana krajoznawstwu i całemu rzęszom, coraz to liczebniejszym, tych, w których duszach nie wygasł i nigdy nie wygaśnie, wespół z kultem dla Mickiewicza i jego dzieła, pietyzm dla miejsc, wielkim tchnieniem naszego narodowego romantyzmu uświeconych.

Nad Świteż wiedzie utarta droga: ze stacji kolej Nowojelna (między Baranowiczami a Lidą) via Nowogródek. Z Nowojelni do Nowogród-

ka 22 kilometry wybornej szosy; z Nowogródka nad Świteż znowu 22 kilometry drogi „partykularnej” lecz znakomicie utrzymanej, wygodnej, a jakże malowniczej!

Już od Nowojelni przepiękna panorama. Cała we wzgórzach i lasach, kotlinach, siołach, dworach... Cóż to za przeszłocne zaraz położenie Koszelewa, tuż u szosy! Niegdyś Rajcekich dziedziństwo. W wielkim, murowanym domu jeszcze odnaleźć można ową salę, w której marszałek Rojecki, b. komisarz napoleoński na Nowogródzkie, wspaniałymi widowiskami teatralnymi gości swych uraczał. Potem własnością był Koszelew Władysław hr. Umiastowski. Dziś tam państwowa szkoła rolnicza... Śliczna na wgrózu, tuż u szosy „glorijeta” przypomina świetne czasy pańskiej rezydencji. Lecz nam śpieszno do Nowogródka. Toć że to przecie jedna z najstarszych osad wielkosiążących dawnej Litwy. Erdziwił, może nawet jeszcze Jaropek syn Włodzimierza Monomacha zamek Nowogródzki wznosił; Mendoga była tu stolica; Mendoga na zamku Nowogródzkiem koronowano na króla litewskiego; hordy tatarskie wielokrotnie osaczały miasto, zdobyć go nie mogły; Witold odbudowywał zamek; me-

tu uczestniczył w zabawach wojskowych, co doprowadziły raz pewnego do zajścia awanturniczego uczniów z dragonami. Jakże to tam brzmi w „Dziadach” reminiscencja tych „igrzysk”?

Wnet zwolniam wespół z niów, szyszką pod lasem: Tu krwawe z chmur pogańskich świeca się księżyc, Tam Niemców potrończonych następną rotę, Gradem leć turbany i obcięte szyje... A oto list Mickiewicza, pisany — już w roku 1821-szym — do Czeczota z Nowogródka.

Czas to już bardzo ciężkie dla rozkochanego poety. W Tuhanowiczach niema Maryli, bawi w Rucie; w Tuhanowiczach tylko jej brat Michał, do którego Mickiewicz często jeździł. „Lada dzień — pisze do Czeczota — według projektu Michała pojedziemy w puszcze nad Świteż do małego folwarku na dni kilka; będziemy jeździć po lesie i dumać”. Ów mały folwareczek był to niezawodnie Pułtyn. Od strony Pułtyna patrzył Mickiewicz na Świteż, to znaczy z brzegu przeciwnego temu, na którym stoi schronisko Towarzystwa Krajoznawczego.

W potójnym zeszyście „Ziemi” z roku 1935 go w obzernym artykule Wacława Borowego „Nowogródzka Mickiewiczowska” mamy ujęcie treściwie wszystko, co pamięci Mickiewicza w jego rodzinnych stronach dotyczy.

*) J. N. Miller: „Zaraza w Orenadzie” Str. 79.



Nowogródzkie strony.

gdzie żegnali się na wieki Mickiewicz z Marylą, pociskami armatnimi zburzyło do fundamentów Murowankę (oficynę), gdzie Mickiewicz mieszkał tyle razy...

Altano, mego szczęścia kłobekko
Tum poznał, tum pożegnał... Tam, na
Widzę bukiety, trawę, listek — listka
Który mi przypomina ostatnie [dobre!]

W wielkim Mickiewiczowskim muzeum, jakim są Nowogródzkie strony, niema już dziś śladu tej pamiętki, tej arcy-pamiętki po Mickiewiczu!

Wszelako tyle jeszcze, tyle pozostało — przed czym zadumać się trzeba, nie wstyd rozrzewnić się, a bywa i zapłakać.

Gdy się z szerokiego świata odróżnionej Polski przybywa do muzealnego Nowogródzkiego zakątka, przywozi się w zanadru — mimowoli — jakąś książkę albo artykuł „wielkiego Łódzianina”, co to od lat paru pcha się na „wielkiego Nowogródzanina” aby go z pomnikowego cokołu zwałić. Tak jest, niema wątpliwości, mowa o p. Janie Niepomocenie Millerze co nie przestaje siedząc „na ruinach romantycznych ruin” wyrażać i urągać naszej „szlacheckiej” literaturze, tradycji polskiej poezji romantycznej i jej genialnemu reprezentantowi Mickiewiczowi, zowiąc tę tradycję „jedną

W Nowogródzku nie zastaje już flirt, choć ciśnie się pod pióro — z Mickiewiczem w 1821-niegi z bliskich. Josia. Spotka ją poeta przybywszy w „Nikt mnie nie spotkał — pisze do 1821-szym do Nowogródka i — odwróci Czeczota — nie słyszałem owego: „Adam, się od „niegdyś lubianej”. „O kobie-Adam!” Tak „mnie zał ścisnął, że dłu-

Możemy śmiało uważać Nowogródek za miejsce urodzenia Mickiewicza, a dom w Nowogródzku t. zw. „Mickiewiczowski” za ten właśnie, w którym przyszedł na świat. Najświeższe badania żadnej nie pozostawiają pod tym względem wątpliwości. Mury teraźniejszej posesji p. Tadeusza Dąbrowskiego są murami b. posesji Mikołajostwa Mickiewiczów. Tylko o czywiście malwy nie „te same” rosną pod oknami.

W Nowogródzku upłynęły Mickiewicz dziecinство i lata szkolne **). Tu napisał okolicznościową odę „na pożar w Nowogródzku”, która mu u-

W Nowogródzku nie zastaje już flirt, choć ciśnie się pod pióro — z Mickiewiczem w 1821-niegi z bliskich. Josia. Spotka ją poeta przybywszy w „Nikt mnie nie spotkał — pisze do 1821-szym do Nowogródka i — odwróci Czeczota — nie słyszałem owego: „Adam, się od „niegdyś lubianej”. „O kobie-Adam!” Tak „mnie zał ścisnął, że dłu-



Nad wodami Świtezi.

go „nie mogłem odetchnąć... Pułka do Czeczota — zwłaszcza tak blisko merowie mieszkać tylko o milę... Tylko Tuhanowicz”.

Kończy nie było, jeśli by się w „Mickiewiczowskiej” Nowogródzkiej zatopił. A nie można inaczej. W Nowogródzku, zwiedzając ją, tylko się o Mickiewicza myśli — i rozmawia.

W Tuhanowiczach raz w bramie, przypadkiem, spotkał wyjeżdżającą z bramy karetę. Spostrzegł w niej Marylę. Mignęła tylko jej biała sukienka. „Nie wiem co się ze mną działo” — pisze. Dom — pisze w Tuhanowiczach przestawiają. Inszy jest (już w 1821-ym był „inszy”). Nie mogę poznać gdzie był kominek, gdzie stało fortepiano.

Wotanie „Adam, Adam!”, którym Mickiewicz przybywającego do Nowogródka witali niegdyś najbliżsi, przedewszystkiem matka, znajdziemy znowu w „Dziadach”. Gustaw opowiada księdzu:

Niedawno odwiedziłem dom nieboszczyka matki. Ledwie go poznać mogłem... Kiedy spojrzysz rudera, pustka i zniczenie! O, inny dawniej był przyjazd mój [w te bramy] Po krótkim oddaleniu gdy wracał [do mamy] Już mę dobre życzenia spotkały z [dłaską] Zychliwa domu czeladź aż za mianem [czeka] Na rynek siostry, bracia wybierają [mal:] „Gustaw, Gustaw!” wołają...

Drogim na zawsze pozostał Mickiewiczowi Nowogródek. Jeszcze w „Panu Tadeuszu” zapyta: Czy kwitnie goj Mendoga pod farnym kościołem? (to znaczy starożytnie lipy, które opadały fary Nowogródzkiej rosły jeszcze

Wyobraźmy sobie rodzaj polany — zwanej nota bene. Królewskim Brzegiem lub Piacem Prezydenta, na pamiętkę bytności nad Świtezią prezydenta Wojciechowskiego — na przeciwległej stronie, tuż u drogi z Nowogródka do Horodyszcz i dalej do Baranowicz, wznosi się Schronisko, całe lśniące i migocące nowymi gontami i nie szalowanymi jeszcze scianami, o łamanym antyquu modu dachu. Oanek, sień, w jeoną, drugą stronę obszerne dwie izby, w głębi jeszcze dwie, na piętrze pokój gościnny jeden i drugi — słowem zupełna wygoda. Zdarzy się choćby wcale liczna wycieczka turystyczna, — starczy miejsca i dla pań i dla panów. Schronisko tymczasem całe w girlandach i chorągwiach o barwach narodowych. Już w niem przenocowało —



Dwór w Czabrowie.

w 1812-ym i które Mickiewicz zapamiętał.) Z Nowogródzkich czasów pozostało w szczególności zyciorysach twórcy „Pana Tadeusza” przelotne miłosne intermezzo — nie użyję wyrazu

na przedce — kilkanaście osób przybyłych nad Świteż w iliję inauguracyjnej uroczystości. Na polanie, przed Schroniskiem, pod drzewami, na brzegu jeziora, po łódkach na wodzie — mrowie ludu!

